

Zosia-Samosia

Jest jedna osoba na świecie, która potrafi być zdrowa, nawet gdy jest chora... która potrafi jedną ręką gotować obiad, a drugą odkurzać i jeszcze odrabiać z dzieckiem lekcje... Kto to taki?? Mama. Jest to na pewno taka „jednostka do zadań specjalnych”, która potrafi zrobić chyba wszystko. Taka Zosia-Samosia...

Kim ona jest w ogóle? To ktoś taki, dla którego codzienność jest ciągłym bieganiem i lawirowaniem pomiędzy pracą, wychowywaniem dzieci i prowadzeniem domu. Taka trochę matka-polka... Wciąż jest w ruchu i czuje się odpowiedzialna za to, by wszystko ogarniać i dawać sobie radę-mimo wszystko dawać radę. Dzieci przecież trzeba zawieźć do szkoły/przedszkola, odebrać, pamiętając o zajęciach dodatkowych i zrobieniu zakupów. I jeszcze odrabianie lekcji, pranie, prasowanie, gotowanie, sprzątanie, wywiadówka itp. Nie wspominając o własnej pracy zawodowej...

Zosia-Samosia, choć zazwyczaj pracuje na jednym etacie, to po zakończeniu pracy zawodowej zaczyna kolejny etat-domowy. Po pracy wraca do domu, bo obowiązki przecież czekają. Wieczorem zamiast relaksu – prasowanie lub gotowanie obiadu na dzień następny. Ale najlepsze jest to, że (często pozornie) świetnie dajemy sobie z tym radę! Dlaczego? Bo potrafimy się zorganizować i wszystko zaplanować.

Niektórym mężczyznom układ z Zosią-Samosią bardzo odpowiada. Kobieta zajmuje się organizacją życia rodzinnego. Wie, kiedy dzieci mają zajęcia dodatkowe, a kiedy organizowane są urodziny kolegi. Mężczyzna może skupić się na pracy no i na swój sposób na dzieciach. Kobiety jednak oczekują, że ojcowie bardziej zaangażują się w opiekę nad dziećmi i pomoc w domu i głośno o tym mówią. Tylko, na ile my kobiety chcemy i pozwolimy zrezygnować ze swojej całościowej funkcji? Dla jednych z Nas pomoc partnera jest rzeczywiście dużym wsparciem, dla innych – zaburzaniem planu dnia...

Zosia-Samosia wiele rzeczy chce robić sama-po swojemu. Nikt przecież lepiej za nią nie umyje naczyń, lepiej nie wyprasuje ubrań... Jeśli ktoś ma coś zrobić dobrze-to ona. Jeśli ktoś ma zrobić wszystko- to ona. Dom musi być wysprzątny, pranie zrobione i poprasowane, obiad ugotowany. Plan działa 24h na dobę- wszystko jest pod kontrolą.

I wszystko byłoby ok, gdyby nie fakt, że czasami jednak jest tego za dużo, a my nie umiemy się do tego przyznać... Zmęczone po całym dniu padamy ze zmęczenia, ale z uśmiechem na ustach, bo kolejny dzień przeżyliśmy bez wielkich strat. I tak mija dzień za dniem, miesiąc za miesiącem... Nas nie boli, my nie mamy gorączki, wszystko mamy zaplanowane i zorganizowane- dom-szkola-praca-dom-szkola-praca i niby wszystko jest ok, ale....

Zosi-Samosi ciężko czasami przyznać się do tego, że nie ma siły, że jest zmęczona, że możliwe że wzięła na siebie ciut za dużo. Dlaczego? Bo może okazać się, że ta „jednostka do zadań specjalnych” jest słaba? Że nie daje rady? Że plan nie jest jednak idealny? A to wcale tak nie jest i napewno nie świadczy o tym, że nie dała rady. To kwestia uświadomienia sobie, że mimo że jest samodzielna-pracowita-praktycznie samowystarczalna, to jednak ma prawo i wręcz obowiązek odpocząć i odpuścić!

Możemy oszukiwać i mówić, że wszystko jest ok, ale jaki jest tego cel? Nie

jesteśmy niezniszczalne. Nasze baterie też mogą się rozładować. Jeśli dziś nie posprzątasz to czy coś się stanie? Jeśli nie będzie obiadu to czy będzie to wielka tragedia? Jeśli zamiast prasować w nocy poleżysz i obejrzysz serial, to czy to będzie miało wielkie znaczenie dla funkcjonowania Twojej rodziny? Chyba jednak nic się nie stanie... Dom następnego dnia będzie stał tam gdzie stoi. A co się stanie, jeśli poprosimy o pomoc? Wydaje mi się, że naprawdę nic. To na pewno nie jest oznaka słabości. A może właśnie ktoś czeka na to, abyśmy to zrobiły? Może warto zrobić mały krok i zacząć planować dzień-miesiąc-rok wykorzystując potencjał innych, bliskich nam osób? Może nasza córka lepiej niż my umyje naczynia, a mąż lepiej uprasuje? Warto to sprawdzić i pozwolić wykazać się innym.

Zosia-Samosia... Taka trochę każda z Nas... Nie ma nic złego w tym, że nimi jesteśmy. Dobrze mieć świadomość, że umiemy i potrafimy dużo. Skończmy jednak z wyręczaniem i robieniem wszystkiego za wszystkich- pozwólmy wykazać się innym i dajmy sobie i innym margines błędu.

Aleksandra Strąg

**Pedagog
Terapeuta Wczesnego Wspomagania Rozwoju**